PAŃSTWOWE TEATRY ZIEMI POMORSKIEJ

DYREKTOR: JAN GAJEWSKI

BYDGOSZCZ
SCENA TORUŃSKA

PTZP program

PAŃSTWOWE TEATRY ZIEMI POMORSKIEJ
w BYDGOSZCZY

DYREKTOR: JAN GAJEWSKI
KIEROWNIK ARTYSTYCZNY: STEFAN WINTER

ALEKSIEJ ARBUZOW

TANIA

Sztuka w 4 aktach, 8 odsłonach

Tłumaczyli: Jadwiga i Stanisław Marczak-Oborscy

I jam się zrodził — lichy model taki,
Ażebym odżył wznioślej, doskonalej
Michał Anioł Buonarotti
tłum. Leopold Staff

Nr 13 (102)
SCENA W TORUNIU

PREMIERA
3 WRZEŚNIA 1955

Sztuka o szczęściu zdobywanym w walce i w pracy

(Aleksy Arbuzow „TANIA")

Twórczość dramatopisarska Aleksego Arbuzowa była w Polsce do niedawna zupełnie nieznana. I teraz nawet, mimo wielkich sukcesów, jakie odnosi w szeregu teatrów jego dramat pt. „Tania", nie wiele wiemy o innych sztukach tego pisarza, który szturmem zdobył sobie sceny teatrów radzieckich i który utworami swymi budzi zażarte dyskusje nie tylko wśród szerokich kręgów publiczności radzieckiej, ale i wśród miłośników sceny w wielu krajach. Tak było i u nas, gdzie zwłaszcza młodzież w miastach, w których wystawiono „Tanię", z niezwykłą pasją rozprawiała na temat problemów zawartych w dramacie.

Wszystko to świadczy niezbicie, że Arbuzow w swych utworach ukazuje zagadnienie typowe i bardzo aktualne i że konflikty przez niego opisywane są żywą treścią naszej rzeczywistości. Trzeba tu dodać, że pisarz nie stawia sobie zadań łatwych. Widzieliśmy w wielu sztukach współczesnych taką właśnie szablonową łatwiznę, kiedy autorzy po prostu wprowadzali na scenę łatwą do rozpoznania już od chwili podniesienia kurtyny postać wroga klasowego lub sabotażysty i w ten schematyczny sposób budowali konflikty dramatu.

Arbuzow daleki jest od tego rodzaju schematów. Postacie jego sztuk są bardziej skomplikowane, bardziej prawdziwe, współczesne, a przede wszystkim ludzkie. Nie chodzi mu nawet w jego utworach o rozpoznanie nękających ciągle jeszcze człowieka dzisiejszego nawyków i obciążeń minionej mieszczańskiej epoki, co przecież jest już sprawą o wiele bardziej subtelną niż demaskowanie zdecydowanych obrońców kapitalizmu, zażartych wrogów naszego ustroju. W sztukach Arbuzowa do głosu dochodzi normalny człowiek naszych czasów, zwyczajny człowiek społeczeństwa, dobrze najczęściej pracujący, nieraz nawet bardzo uzdolniony, inteligentny i rozumny. Ale jego pozytywny stosunek do współczesności, jego udział w budowie socjalizmu, nie daje mu jeszcze patentu na doskonałość. Człowiek taki popełnia błędy, nie koniecznie zresztą w swojej pracy zawodowej, czy w działal-

ALEKSIEJ ARBUZOW

TANIA

Sztuka w 4 aktach, 8 odsłonach

Tłumaczyli: Jadwiga i Stanisław Marczak-Oborscy

Osoby:

TANIA	Maria Możdżeniówna
DUSIA	Beata Grabska
GERMAN	Leszek Grzmociński
SZAMANOWA	Maria Chodecka
MICHEJ	Józef Sadowski
I GEOLOG	* * *
II GEOLOG	* * *
BABCIA	Teodora Rapacka
GRISZCZENKO	Marian Szul
LEKARZ	Władysław Kowalczyk
OLA	Ewa Ekwińska
WASIN	Stefan Golczewski
GOSPODYNI	Helena Radwan-Łodzińska
IGNATOW	Juliusz Przybylski

Rzecz dzieje się w latach 1934—1938

Reżyser:
STANISŁAW KWASKOWSKI

Kier. literacki:
ALFRED KOWALKOWSKI

Scenograf:
ANTONI MUSZYŃSKI

Asystent reżysera:
MARIA CHODECKA

Kier. muzyczny:
GRZEGORZ KARDAŚ

Kier. techniczny:
WALERIAN PRZYBYLSKI

ności społecznej, ale najczęściej w życiu osobistym. Arbuzow zaś stawia słuszną tezę, że szczęście społeczeństwa musi również wiązać się z szczęściem poszczególnej jednostki, z harmonią w życiu rodzinnym, ze spokojem wewnętrznym, z pięknem uczuć, z przyjaźnią i miłością.

Miłość i szczęście — te dwa nierozłączne pojęcia, tak ważne zawsze w literaturze i tak często ostatnio skazywane na wygnanie z kart powieści, czy ze sceny — odżywają na nowo, w nowym przede wszystkim kształcie w sztukach Arbuzowa. Co ważniejsze: nasz autor stawia je w centralnym punkcie swoich utworów i udowadnia jeszcze raz, że wokół tak intymnych i indywidualnych — jakby się zdawało — spraw można osnuć także problemy ogólne, łączące się z pozycją człowieka w nowym ustroju, w społeczeństwie socjalistycznym.

Autor najczęściej pokazuje w swych utworach ludzi młodych, niekiedy dopiero wchodzących w życie, zwykle kończących studia i marzących o pięknych sukcesach w pracy zawodowej i o szczęściu osobistym, o wielkich uczuciach miłości. Ale nierzadko się zdarza, że nadzieje te zawodzą, bo — jak uczy Arbuzow — szczęście nie przychodzi samo przez się, nie leży ono na ulicy, lecz trzeba je stworzyć sobie, wywalczyć i umieć chronić od przeciwności. Przede wszystkim zaś nie można sobie wymarzyć szczęścia tylko dla siebie — w oderwaniu od spraw innych ludzi. A takie właśnie błędy popełniają pozytywni zresztą bohaterowie sztuk Arbuzowa, którzy uważają, że do ich zacisza domowego nie wcisną się żadne odgłosy życia zewnętrznego, bo — jak mylnie sądzą — miłość dwojga ludzi nie ma nic wspólnego z ich pracą, z polityką, w ogóle ze sprawami innych ludzi. I za te poważne pomyłki życiowe postacie ze sztuk Arbuzowa płacą nieraz bardzo gorzkimi rozczarowaniami.

Ale Arbuzow byłby pisarzem jednostronnym i pesymistycznym, gdyby ukazał tylko zasadzki, czyhające na człowieka, który swoje szczęście osobiste chce budować jedynie na kruchych podstawach ślepej miłości. Umie on znaleźć rozwiązania pozytywne i prowadzi swych bohaterów do prawdziwego szczęścia i zadowolenia wewnętrznego. Kiedy ludzie w sztukach Arbuzowa nauczą się cenić nie tylko własną miłość, gdy będą walczyć o szczęście własne jak i o szczęście ogólne, wówczas dopiero życie ich będzie ugruntowane na trwałych podstawach. Ta zasada, jako część składowa nowej moralności społecznej i osobistej człowieka socjalistycznego, znajduje pełne zastosowanie w dramatach Arbuzowa.

Autor napisał m. in. sztukę pt. „Lata wędrówek". I tam także widzimy całe grono młodych osób od lat osiemnastu do trzydziestu, którzy na przestrzeni kilku lat przedwojennych i aż do końca ostatniej wojny pragną stworzyć sobie szczęście osobiste. I tu może jeszcze bardziej wyraziście, bo na tle wielkich nieszczęść wywołanych przez wojnę i w szerszym zakresie: na przykładzie losów kilkunastu postaci, Arbuzow dochodzi do podobnych wniosków. Jedna z postaci „Lat wędrówek" — lekarz Wiedernikow mówi tu słowa: „zrozumiałem, że i w życiu — jak na wojnie człowiek nie może być sam". A sierżant Sołdatienkow dopowiada: „Kiedy skończy się wojna, będziemy się surowiej zapatrywali na życie. Kto zostanie, będzie miał duże obowiązki... Jak długo istnieć będzie na świecie nieszczęście, nie zaznamy spokoju".

Tak więc o sztukach Arbuzowa, w których pogodne chwile życia przeplatają się często z momentami wielkiego napięcia tragicznego, widzimy niekłamaną i bardzo prawdziwą, surową szkołę życia współczesnego człowieka. Człowiek taki nie może spokojnie przeżywać własnego szczęścia, lecz musi się nieraz zdobyć na wyrzeczenie, musi się zdobyć na bohaterstwo, zwłaszcza zaś musi współczuć z innymi ludźmi i ich rozumieć.

W sztuce „Lata wędrówek", młody lekarz i naukowiec, Wiedernikow, pragnie sam jeden być kowalem własnego szczęścia, sam pragnie zaznać wszystkich rozkoszy sławy i nie licząc się z niczyimi uczuciami chce zyskać miłość i uwielbienie. I dopiero gdy w swych własnych marzeniach weźmie również pod uwagę losy innych ludzi, gdy nauczy się poświęcenia i pracy wespół z innymi ludźmi, pozna, że nawet z wyrzeczeń może się zrodzić prawdziwe szczęście. Jego więc kolega Ławruchin, przez długi czas nie ufa zbyt łatwemu szczęściu i nie daje się zwieść pozorom miłości. Okazuje się, że miał słuszność i że tylko dojrzałość życiowa, nie zaś nieprzemyślane porywy, przynoszą człowiekowi harmonię i spokój w życiu. Nie znaczy to jednak, aby zawsze w miłości musiały istnieć tego rodzaju komplikacje. Na przykładzie miłości kierownika fabryki Archipowa i pracowniczki tych samych zakładów Haliny, ugruntowanej na wspólnych zainteresowaniach i na wzajemnym szacunku, autor dowodzi, że nie zawsze zdarzają się w życiu pomyłki, że nie potrzeba także stale poświęcać się, ale można znaleźć proste, najpiękniejsze szczęście drogą wzajemnego zrozumienia się, w zgodzie z życiem społecznym, bez konfliktów z samym sobą i z innymi ludźmi.

Wiele z tych samych zagadnień przewija się w „Tani". Mamy tu koleżeńskie małżeństwo Tani i Germana, tak pozornie harmonijne i dobrane, jak Nora i Helmer w sztuce Ibsena. I rzeczywiście powraca tu w nowoczesnym ujęciu ibsenowski problem małżeństwa. Ani Tania, ani German nie są egoistami. Zamknęli się, zwłaszcza Tania, w kręgu własnego szczęścia, ona wyrzekła się swych studiów, swych zainteresowań, żyje tylko dla niego, interesuje się jedynie jego pracą. On pragnąc zyskać sławę jako inżynier, sławę, która opromieni również jego żonę, nie widzi, jak wyrzekła się ona jednocześnie prawa do własnego życia i do własnego losu, przestała być pełnym człowiekiem, żyjącym życiem społecznym.

Tani nie interesują troski innych ludzi. Wiadomość o śmierci dziecka sąsiadów przyjmuje z zupełną obojętnością. Dochodzi do tego, że uczucie miłości, choć czyste i wzruszające, zabija w niej wszelkie inne myśli i zainteresowania. Zbudowała sobie szczęście tylko dla siebie i nie widzi, jak kruche są podstawy takiej miłości, w której ona sama jest tylko cieniem swego męża. Jasne, że w takiej sytuacji Germanowi muszą imponować inne kobiety, świadome swych celów i żyjące pełnym życiem społecznym. I wówczas rozpoczyna się tragedia małżeńska. Tania odczuwa, że nie zdobędzie się na walkę o serce Germana, a z drugiej strony,

kochając go w najwyższym stopniu i pragnąc jego szczęścia, odchodzi od niego, czuje bowiem, że nie może dać prawdziwego szczęścia ukochanej osobie.

W ten sposób samo życie nauczy Tanię, że człowiek jest nie tylko sam twórcą własnego szczęścia, ale że los człowieka jest powiązany ze szczęściem ogólnym. Śmierć dziecka przypomina Tani, niegdyś studentce medycyny, ile możliwości, danych jej przez społeczeństwo, zmarnowała w swym życiu. I wskutek tego następuje przełom w psychice bohaterki. Wiąże ona odtąd swe losy z troskami i sprawami innych ludzi, potrafi dojrzeć wewnętrznie i stać się wartościową jednostką.

Pamięć o poprzedniej miłości hartuje Tanię, która zaczyna zdawać sobie sprawę, że szczęście trzeba sobie wywalczyć. I oto Tania zdobywa się na pełne i doskonałe uczucie, w którym znajdzie wreszcie upragnione szczęście. Mimo woli przypomina się tutaj mądra i piękna sztuka Nazima Hikmeta: „Legenda o miłości", w której bohaterowie niejednokrotnie mówią o tym, że miłość, która człowiekowi spadła jak gdyby z nieba, nie jest budzącym pełną ufność uczuciem i czują, że dopiero wypróbowana w walce i w ofiarach miłość może im dać prawdziwe szczęście. Ta zbieżność myśli u Arbuzowa i Hikmeta najlepiej dowodzi, jak aktualne jest dzisiaj zagadnienie nowej moralności w sprawach życia osobistego.

Arbuzow dał swej sztuce motto, wyjęte ze 134 sonetu Michała Anioła Buonarotti, brzmiące:

„I jam się zrodził —
lichy model taki,
Ażebym odżył wznioślej,
doskonalej..."

W myśl tych słów autor konsekwentnie i prawdziwie przedstawił bohaterkę, która dopiero poznawszy całą powagę i pełnię współczesnego życia, po chwilowym załamaniu, potrafi znaleźć w sobie dosyć siły, aby w nauce, w pracy zawodowej stać się człowiekiem doskonałym. Społeczeństwo nasze, nasz ustrój, nasza moralność socjalistyczna pomagają jednostce w tej walce, stwarzają odpowiednie warunki, dodają jej hartu i mocy, ażeby z takiej próby życiowej mogła wyjść zwycięsko.

Alfred Kowalkowski

Cena 1.— zł

RSW „Prasa", Bydgoszcz, Czerwonej Armii 18

Nr zam. 2771. Nakład 2000 egz. F. A-5, papier dostarczony
E-6-9761